

Opis bibliograficzny: Bohdan Urbanowicz, *O nowy program fotografii*, „Świat Fotografii”, 1947, nr 4-5, s. 2

Uwagi: tekst nieedytowany

Słowa kluczowe: fotografia jako sztuka, życie artystyczne, socrealizm, ikonografia produkcyjna

Tekst:

(Od Redakcji: W związku z roztoczeniem oficjalnej opieki nad fotografią przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, czego wyrazem jest utworzenie Referatu Fotografiki. Redakcja zwróciła się do Dyrektora Departamentu Plastyki, p. Bohdana Urbanowicza, z prośbą o napisanie wstępnego artykułu. Artykuł ten zamieszczamy poniżej.)

Człowiek szczęśliwy nie pyta się dookoła, nie waha się w wyborze swojej drogi, nie szuka argumentów dla swojej racji – po prostu żyje i idzie prostą drogą bez oglądania się na komentarz następny, bez budowania formuły tego czy innego sposobu czy wyznania wiary.

Słuchając naszych polemik plastycznych, widzimy wiele z tych symptomów kryzysów wątpliwości wyboru jednej prostej drogi; już przed rozpoczęciem obrazu znamy ideologię autora, znamy krytykę, która to dzieło mające powstać oceni. Podporządkowanie formule, nie pozostawiające autonomicznej drogi artystycznego wyboru, niespodzianki przeżycia artystycznego, rozwiązane zadania.

Myślę, że te objawy kryzysowe nowej plastyki przebiegają równoległe i w polskiej fotografice.

Fotografika powojenna nawiązywała do przedwojennej tradycji niezaprzeczonych światowych sukcesów. W ucieczce jednostki twórczej od szanowności tych wzorców musiał przyjść okres wirtuozerii zdjęcia, szukania wyrafinowanych technicznych subtelności. Powstała szkoła podobnej wszędzie formuły. Formalizm – podkreślający stale wyborem tematu, techniką swoją niezależność, wyższość od fotografii zawodowej, technicznej czy

reportażowej. Programem swoim fotografik polski starał się ciągle jeszcze i niepotrzebnie urazowo urabiać swój przymiotnik „artystowości”. Artyzm ten wyrastał już nie z rezultatu rozwiązania zadania, nie ze spontanicznej potrzeby prostej, organicznej reakcji, wiwisekcji natury, i już nie z potrzeby odkrywania nowych horyzontów widzenia. Zrywała się harmonijna łączność artystycznie postulowanej fotografii ze zdjęciem dokumentarnym, obiektywnym, drapieżnie rejestrującym życie w każdym szczególe, ciągłej zmienności jego obrazu.

Sztuka – romantycznego rozmodlenia konturów, perspektyw miękkich, zgubionych walorów obłoku, sielanki pasących się owiec, bukolicznych gęsi i kolumienek dworku. Piękne zdjęcia, artystycznie uspokojone w swych spełnionych postulatach wdzięku i czaru. Impresjonizm w czerni i bieli.

Myślę, że dziś nikt nie kwestionuje zdjęciu możliwości stania się dziełem sztuki. Fotografia skomplikowała w pewnym okresie zadania malarstwa i grafiki, ale je uzdrowiła, wytyczając obrazowi inną rolę, określała zarazem program istotnych zadań obrazu czy sztychu.

Zwyciężając na wielu polach, zastrzeżonych dawniej dla malarza, fotografia odkryła dzięki swym możliwościom technicznym zupełnie nowe, autonomiczne zadania artystyczne. I zbędnym już stało się dokumentowanie swojej artystyczności impresjonizmem widzenia i wirtuozerią wykonania.

Sztuka jest tylko najlepszym sposobem wykonania dzieła, jest drogą szukania zaskakującej sensacji artystycznego przeżycia, jest tylko dążeniem w rozwiązywanym zadaniu.

Dzisiejsze przewartościowanie w malarstwie impresjonizmu, rozbiecie sztuki na wiele sprzecznych kierunków, nie jest tylko ewolucją formalną, jest różnicą, niepokojem różnych postaw dzisiejszego człowieka, różnych potrzeb nowego dramatycznego życia.

Nie stworzyliśmy może jeszcze formy dla współczesnej kultury, dystansowanej biegiem rewolucyjnej ciągle jeszcze cywilizacji. Fotografia, zrodzona w tym ostatnim etapie naszej cywilizacji, swoją technicznością, swoją możliwością utrwalenia ruchu, może jest bliższa uchwyceniu formy naszego myślenia, naszych potrzeb, określenia paradoksów, konfrontacji kontrastów nowego życia.

Prosta, jasna droga rozejrzenia się dookoła, rozwiązywanie zadań i potrzeb momentalnych życia. Rezultat tej prostszej lecz trudniejszej drogi udowodni raz jeszcze możliwości artystyczne fotografii.

